



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Implikacje kryzysu i konfliktu ukraińskiego 2013-2015 dla bezpieczeństwa Polski

Author: Mieczysław Stolarczyk

Citation style: Stolarczyk Mieczysław. (2015). Implikacje kryzysu i konfliktu ukraińskiego 2013-2015 dla bezpieczeństwa Polski. "Krakowskie Studia Międzynarodowe" (2015, nr 2, s. 109-129).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Mieczysław Stolarczyk

IMPLIKACJE KRYZYSU I KONFLIKTU UKRAIŃSKIEGO 2013–2015 DLA BEZPIECZEŃSTWA POLSKI

Wprowadzenie

Kryzys ukraiński, który rozpoczął się pod koniec listopada 2013 r., a w kwietniu 2014 r. przerodził się w konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy¹, wpłynął na pogorszenie geopolitycznej sytuacji Polski i zmniejszenie jej faktycznego (realnego) bezpieczeństwa, a przede wszystkim na zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa większości społeczeństwa polskiego.

Ze względu na bardzo ograniczone ramy objętościowe tego opracowania, w artykule wskazano jedynie cztery bezpośrednie implikacje kryzysu i konfliktu ukraińskiego dla bezpieczeństwa Polski. Autor zmuszony był zrezygnować m.in. z omawiania wpływu konfliktu ukraińskiego na zaostrzenie sytuacji międzynarodowej (z poważnymi konsekwencjami dla bezpieczeństwa Polski), oraz wzrostu zagrożeń dla bezpieczeństwa ekonomicznego Polski.

¹ Szerzej na temat uwarunkowań oraz głównych etapów kryzysu i konfliktu ukraińskiego zob. M. Stolarczyk, *Dylematy bezpieczeństwa Polski w kontekście kryzysu i konfliktu ukraińskiego w latach 2013–2014*, [w:] *Dylematy polityki bezpieczeństwa Polski na początku drugiej dekady XXI wieku*, red. K. Czornik, M. Lakomy, Katowice 2014; J. Tomaszewicz, *Kryzys ukraiński i jego wpływ na bezpieczeństwo Polski*, [w:] *Dylematy polityki bezpieczeństwa Polski...*; R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „*Stosunki Międzynarodowe – International Relations*” 2014, nr 2, s. 17 i nast.; *Stepan Bandera w Kijowie. Kulisy rewolucji na Ukrainie*, red. J. Engelgard, A. Meller, A. Wielomski, Warszawa 2014.

Wzrost poczucia zagrożenia ze strony Rosji

Poczucie zagrożenia ze strony Rosji znacznie w Polsce wzrosło po aneksji przez Rosję Krymu². Nie należały do odosobnionych głosy o możliwości wybuchu poważnego konfliktu zbrojnego czy nawet trzeciej wojny światowej. Pojawiały się wizje, że po zajęciu Krymu Rosja zajmie najpierw wschodnią Ukrainę, a następnie podbije zbrojnie cały ten kraj. W następnej kolejności uderzy na państwa bałtyckie (Litwę, Łotwę i Estonię), a kolejnym etapem ekspansji Rosji będzie Polska³. W zdecydowanej mniejszości znajdowali się ci, którzy argumentowali, że Rosja nie zajęła Gruzji, chociaż mogła to zrobić w ciągu kilku dni, i nie zajmie Ukrainy chociażby z tego względu, że wówczas na zachodniej Ukrainie miałyby „drugi Afganistan”. Nie dokona agresji na państwa nadbałtyckie, które są członkami NATO. Jeszcze bardziej oderwane od rzeczywistości było sugerowanie, że grupy rządzące Rosji myślą o ataku militarnym na Polskę, co mogłoby doprowadzić do trzeciej wojny światowej i unicestwienia Rosji, chociażby ze względu na olbrzymie dysproporcje siły gospodarczej i militarnej na korzyść państw członkowskich NATO. Łącznie państwa członkowskie NATO wydają na zbrojenia 14 razy więcej niż Rosja. Budżet obronny Stanów Zjednoczonych w roku 2012 wynosił ponad 682 mld USD, a wydatki na cele wojskowe Rosji w tym samym roku wynosiły około 90 mld USD⁴. Podzielić należy stanowisko, że wojna z Rosją Polsce nie grozi, chyba że decydenci polskiej polityki zagranicznej sami uwikłają nasz kraj w konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy (np. poprzez dostawy uzbrojenia dla armii ukraińskiej walczącej z prorosyjskimi separatystami, a tym bardziej poprzez wysłanie polskich żołnierzy w ten rejon konfliktu). W kolejnych miesiącach konfliktu zbrojnego na wschodzie Ukrainy w Polsce rosła w siłę „polska partia wojny z Rosją”.

W latach 2014–2015, w kontekście konfliktu ukraińskiego, pojawiały się w Polsce głosy o bezpośrednim zagrożeniu militarnym Polski ze strony Rosji. Z wypowiedzi wielu polityków, dziennikarzy i analityków spraw międzynarodowych można było wnioskować, że armia rosyjska szykuje się do napaści na Pol-

² Z sondażu przeprowadzonego przez CBOS 3–9 kwietnia 2014 r. wynikało, że 47% ankietowanych mieszkańców naszego kraju uważało, że w kontekście wydarzeń na Ukrainie istnieje zagrożenie dla niepodległości Polski. Wzrósł odsetek przekonanych, że zagrożenie to ma charakter militarny, wiąże się z możliwością ataku na terytorium Polski przez inne państwo (wzrost z 7% w grudniu 2013 r. do 29% w kwietniu 2014 r.). 45% ankietowanych widziało zagrożenie w sferze gospodarczej. W odpowiedzi na pytanie, których państw Polska powinna najbardziej się obawiać, na Rosję wskazało 80% ankietowanych, na Niemcy – 7%, na Ukrainę – 4%. Zob. *Polacy o bezpieczeństwie narodowym i NATO*, „Komunikat z badań CBOS” 2014, nr 48, oprac. K. Kowalczyk, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_048_14.PDF [dostęp: 10.08.2014].

³ Już w sierpniu 2008 r., po konflikcie rosyjsko-gruzińskim ówczesny prezydent Polski Lech Kaczyński eksponował stanowisko, że Rosja zajmie najpierw Gruzję, następnie Ukrainę i państwa nadbałtyckie, a w dalszej kolejności być może także Polskę.

⁴ „Rocznik Strategiczny” 2013/2014, t. 19, s. 409–410.

skę⁵. Emocje dominowały nad racjonalną, obiektywną czy nawet tylko zdroworozsądkową analizą rzeczywistości. W mediach przeważała antyrosyjska histeria wojenna i głosy zachęcające do zdecydowanego wystąpienia przeciwko Rosji⁶. Harmonizowały z tym wypowiedzi premiera polskiego rządu. Donald Tusk na początku kwietnia 2014 r. stwierdził, że zagrożenie wojenne może się pojawić w każdej chwili, chociaż nie sądzi, by Polska w najbliższym czasie miała go doświadczyć⁷. Stanisław Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, pisał na początku sierpnia 2014 r., że grozi nam regularna wojna na dużą skalę⁸. Generał Waldemar Skrzypczak, były dowódca wojsk lądowych i wiceszef MON, mówił, iż po przejęciu Ukrainy w strefę wpływów Rosji, kolejnym krokiem Putina będzie Polska⁹. Przykładem stanowiska odmiennego wśród polskich generałów była wypowiedź gen. Mieczysława Bieńka, który w jednym z wywiadów powiedział: „Konflikt zbrojny pomiędzy Rosją i Polską jest w tym momencie wykluczony. Jeżeli ktoś o nim mówi, to ja mogę powiedzieć tylko tyle, że nie stąpa twardo po ziemi”¹⁰. W jego ocenie Rosja nie ma żadnego interesu w dokonaniu agresji na państwo członkowskie Unii Europejskiej i NATO.

Znaczna część analityków spraw międzynarodowych eksponowała stanowisko stanowczo odrzucające – jako z gruntu błędne, a społecznie nadzwyczaj szkodliwe dla bezpieczeństwa narodowego – tzw. przewidywania o braku zagrożeń militarnych Polski w bliższej czy dalszej perspektywie¹¹. Wojenna retoryka, wzmacnianie negatywnych emocji i poczucia zagrożenia ze strony Rosji miały

⁵ Bronisław Łagowski pisał na ten temat: „W polityce polskiego rządu zastanawia i niepokoi mnie jakaś pochopność do przygotowań wojennych i liczenie na to, że ta wojna może rzeczywiście nastąpi. Na prawicy jakby odrodziło się powojenne pragnienie emigrantów i poakowskiej konspiracji, aby wybuchła III wojna światowa”. *Rusofobia to obecnie ideologia państwa. Wywiad z prof. Bronisławem Łagowskim*, „Przegląd” 2014, nr 43, 20–26 października.

⁶ Ambasador Rosji w Polsce Aleksandr Aleksiejew powiedział w związku z tym na antenie TVP Info, że od dłuższego czasu mamy do czynienia z antyrosyjską kampanią w polskich mediach oraz wrogością większości polskich sił politycznych wobec Rosji, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Ambasador-Rosji-mamy-do-czynienia-z-wrogoscia-polskich-sil-politycznych,wid,1648916,wiadomosc.html> [dostęp 21.03.2014].

⁷ Premier: wojna na razie nam nie grozi, „Rzeczpospolita”, 7.04.2014. Należy jednak zaznaczyć, że premier D. Tusk, odnosząc się do głosów, by z Rosją postępować ostro, podkreślał, by nie namawiano go na wojnę i by nie oczekiwano, że Polska będzie kogokolwiek do wojny namawiała. *Nie możemy pozwolić na akceptację aneksji Krymu*, <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-tusk-nie-mozemy-pozwolic-na-akceptacje-aneksji-krymu,nld,1359305> [dostęp: 18.03.2014].

⁸ S. Koziej, *Pod presją Rosji*, „Rzeczpospolita”, 7.08.2014. Kilka dni później ten sam polityk mówił, że nie wyobraża sobie trzeciej wojny światowej. *Rozmowa z gen. Stanisławem Koziejem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego*, „Gazeta Wyborcza”, 16–17.08.2014.

⁹ *Polska będzie następna. Rozmowa z gen W. Skrzypczakiem, byłym dowódcą Wojsk Lądowych i wiceszefem MON*, „Wprost” 2014, nr 35, 31 sierpnia.

¹⁰ *Pierwszy atak będzie w cyberprzestrzeni. Rozmowa z gen Mieczysławem Bieńkiem*, „Przegląd” 2014, nr 43, 20–26 października.

¹¹ *Wpływ kryzysu na Ukrainie na bezpieczeństwo RP*, <http://www.obrona.narodowa.pl/artykuly/display/wplyw-kryzysu-na-ukrainie-na-bezpieczenstwo-rp> [dostęp: 7.07.2014].

m.in. na celu konsolidowanie społeczeństwa wokół władzy. Na dalszy plan zeszły problemy wewnętrzne Polski i brak poważniejszych efektów w ich rozwiązywaniu przez polski rząd¹². Nieliczne były wypowiedzi odwrotne, jak np. Romana Kuźniara, doradcy prezydenta Bronisława Komorowskiego ds. międzynarodowych, który wskazywał na ograniczoną naturę konfliktu ukraińskiego i podkreślał, że nie było żadnych powodów, aby sądzić, że Rosja zechce stworzyć zagrożenie militarne dla Polski i innych państw Europy Środkowej, dla państw NATO¹³. Podobnie kwestę tę widział Stanisław Bielen, który mówił, że sytuacja na Ukrainie nie jest zapalnikiem, który spowoduje konflikt globalny. Ma przede wszystkim wymiar regionalny. Większe zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego płyną dzisiaj z Bliskiego i Środkowego Wschodu. Polska musi w tym świecie rozmaitych konfliktów nauczyć się funkcjonować i reagować racjonalnie, z myślą o własnych interesach¹⁴. Ten sam analityk mówił, że teza polskich polityków i generałów, odpowiedzialnych za strategię bezpieczeństwa, że „wróg stoi u bram” i trzeba szykować się do wojny, nie wynika z analizy rzeczywistej sytuacji strategicznej, lecz z obsesji antyrosyjskiej i fatalnego w skutkach zaangażowania się w sprawy wewnętrzne Ukrainy¹⁵.

Rok 2014 stanowi niezwykle istotną cezurę w polityce bezpieczeństwa Polski. Z sejmowych wystąpień ministrów spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego (8 maja 2014) i jego następcy Grzegorza Schetyny (5 listopada 2014 oraz 23 kwietnia 2015), jednoznacznie wynikało, że za główne zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski i bezpieczeństwa międzynarodowego w kontekście kryzysu ukraińskiego uważana jest Rosja¹⁶. Podobna ocena zawarta została w podpisanej 5 listopada 2014 r. przez prezydenta RP *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*¹⁷. Mimo że w całym okresie pozimnowojennym Rosja była postrzegana przez kolejnych decydentów polskiej polityki bezpieczeństwa

¹² Ujawniona przez tygodnik „Wprost” tzw. afery podsłuchowa, która mogła się zakończyć upadkiem rządu premiera D. Tuska, nie pociągnęła za sobą takich implikacji m.in. z tego względu, że premier Tusk argumentował w Sejmie, że za nagraniami mogą stać rosyjskie służby, co nie miało potwierdzenia w rzeczywistości.

¹³ R. Kuźniar, *Wprowadzenie*, „Rocznik Strategiczny” 2013/2014, t. 19, s. 11–12.

¹⁴ <http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=20140912/REPORTAZ/140919693> [dostęp: 13.09.2014].

¹⁵ *Żeby Polska nie przegapiła szansy na dialog z Rosją*, <http://fakty.interia.pl/tylko-u-nas/news-prof-stanislaw-bielen-zeby-polska-nie-przegapila-szansy-na-d.nID,1548975,nPack,3> [dostęp: 11.11.2014].

¹⁶ *Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 roku*, www.msz.gov.pl.

¹⁷ W dokumencie tym znajduje się m.in. stwierdzenie, że w sąsiedztwie Polski istnieje ryzyko konfliktów o charakterze regionalnym i lokalnym, mogących angażować ją pośrednio lub bezpośrednio. Zagrożenia dla Polski mogą mieć charakter niemilitarny i militarny. „W przypadku zagrożeń militarnych mogą one przybrać postać zagrożeń kryzysowych oraz wojennych, to jest konfliktów zbrojnych o różnej skali – od działań zbrojnych poniżej progu klasycznej wojny do mniej prawdopodobnego konfliktu na dużą skalę”. *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2014, s. 20, www.mon.gov.pl.

jako główne zagrożenie (bardziej potencjalne niż rzeczywiste), to odnosili się do motywów rzeczywistych, a nie deklarowanych. Nigdy wcześniej po roku 1989 nie wskazywali tak jednoznacznie na bezpośrednie zagrożenie militarne ze strony Rosji jak w latach 2014–2015.

Myślenie, że Rosja dokona zbrojnej napaści na Polskę, wyrastało nie z chłodnej analizy rzeczywistości¹⁸, ale z wpływu zaszłości historycznych na bieżącą ocenę relacji polsko-rosyjskich oraz z nadużywania przez polskich polityków i polskie media kryzysu i konfliktu ukraińskiego do wzmocnienia w polskim społeczeństwie przekonania, że Rosja była, jest i będzie głównym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski. Bronisław Łagowski w wywiadzie z początku października 2014 r. stwierdził m.in., że „rusofobia to jest obecnie ideologia państwowa. Polskie państwo przyjęło taką orientację polityczną, za którą idzie odpowiednia propaganda. Propaganda ta nie zna granic, nie zna umiarkowania, nie dba o prawdopodobieństwo. Media popadają w jakieś zaciemnienie umysłu. Rusofobia jest też zasadniczym wskaźnikiem interpretacji wydarzeń aktualnych i historycznych”¹⁹. Natomiast Andrzej Romanowski pisał, że „jakkolwiek jest zróżnicowana polska opinia na temat Rosji, to najsilniej daje znać o sobie specyficzny polski patriotyzm. Specyficzny – bo myślowo prostacki. Jego imperatywem jest szkoderstwo Rosji, gdzie tylko się da, w naiwnej wierze, że odepchnie się ją dalej od naszych granic”²⁰.

Wielu polskich polityków i komentatorów liczyło na militarne działania NATO przeciw Rosji. Dlatego z rozczarowaniem przyjęli oni politykę Stanów Zjednoczonych, Niemiec i innych państw NATO i UE, których przedstawiciele oświadczali, że z powodu aneksji Krymu (czy nawet wschodniej Ukrainy) przez Rosję nie rozpatrują wariantu użycia siły zbrojnej wobec niej²¹. W polskiej publicystyce pojawiały się także zupełnie nieodpowiedzialne głosy, by NATO przyjęło deklarację, że lotnictwo sojuszu przejmie kontrolę nad ukraińską przestrzenią powietrzną²². Realizacja takiego projektu byłaby bardzo poważnym krokiem do konfrontacji militarnej NATO z Rosją. Jednak w tym czasie nie było woli poli-

¹⁸ Bronisław Łagowski mówił, że „obawa przed rosyjską agresją na Polskę może być tylko traktowana w kategoriach jakiejś psychologicznej patologii. Nic takiego nie wchodzi w rachubę. To absurd. Trzeba by wielkiego kataklizmu w Europie Środkowo-Wschodniej czy w ogóle w Europie, by Polska padła ofiarą takiej agresji. O ataku Rosji na Polskę w przewidywalnym okresie mogą mówić tylko ludzie naprawdę niepoważni i bawiący się polityką”, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/prof-bronislaw-lagowski-rusofobia-to-jest-obecnie-ideologia-panstwowa/51yhv> [dostęp: 7.10.2014].

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ A. Romanowski, *Polska, Ruś i racja stanu*, „Gazeta Wyborcza”, 26.08.2014.

²¹ W przemówieniu wygłoszonym 26 marca 2014 r. w Brukseli prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama oświadczył, że Ukraina nie jest członkiem NATO po części ze względu na historię jej bliskich i skomplikowanych relacji z Rosją. „Nie będziemy stosować środków militarnych, by zmusić Rosję do opuszczenia Krymu bądź powstrzymać ją przed eskalacją działań”, *Przemówienie prezydenta Obamy do europejskiej młodzieży*, <http://giz3.salon24.pl/577036,prezydent-obama-w-brukseli-26-marca-2014,5> [dostęp: 6.04.2014].

²² M. Czech, *F-16 nad stepem szerokim*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6.07.2014.

tycznej państw zachodnich i przyzwolenia społeczeństw Zachodu dla „umierania za Krym” czy „umierania za Ukrainę”. W tym miejscu warto postawić pytanie, jakie byłyby konsekwencje dla Polski konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych i NATO z Rosją, państwem, które ma drugie co do wielkości zasoby broni jądrowej. Czy w takim konflikcie spłonęłaby „tylko” Ukraina, czy ten sam los podzieliłyby inne „państwa frontowe”, w tym Polska? Wizje niektórych polskich publicystów, w których zakładano nadanie Ukrainie przez USA statusu „głównego sojusznika spoza NATO”, co pozwoliłoby na prowadzenie przez USA „operacji obronnych na terytorium wroga”, czyli Rosji, należy oceniać jak przejaw skrajnej nieodpowiedzialności²³. Trudno zrozumieć, jakimi motywami, oprócz antyrosyjskich i samobójczych, kierowali się autorzy propozycji zakładających rosyjsko-amerykański konflikt zbrojny o wpływy na Ukrainie. Gdyby do niego doszło, nie zatrzymałby się w granicach Ukrainy, ale ogarnąłby także terytoria państw sąsiednich, w tym oczywiście terytorium Polski. Rosja nie stanowi fizycznego zagrożenia dla Polski. Jednakże takie zagrożenie może się pojawić w sytuacji, gdyby władze naszego kraju coraz bardziej (np. przez wysłanie sił zbrojnych) angażowały się w konflikt na wschodzie Ukrainy²⁴.

W badaniach sondażowych przeprowadzonych przez CBOS 11–17 września 2014 r. 37% ankietowanych wyrażało przekonanie, że społeczność międzynarodowa powinna dobrościć ukraińską armię, podczas gdy przeciwnego zdania było 49% badanych. Jeszcze rzadziej Polacy opowiadali się za wysłaniem oddziałów wojskowych czy żołnierzy na Ukrainę. Jedynie co piąty (21%) uważał, że wspólnota międzynarodowa powinna podjąć tego typu działania, dwie trzecie zaś (67%) było temu przeciwnych²⁵.

Artur Bilski pisał, że Polacy – a szczególnie niektórzy eksperci i dziennikarze – chyba bardzo chcą przywdziać mundury i iść na wojnę. Dla Polski to jednak najgorszy możliwy czas na takie wojenne scenariusze. Polska, zważywszy na swoją historię i doświadczenie, powinna być raczej głosem rozsądku w NATO²⁶.

Wielu polskich polityków, analityków i dziennikarzy formułowało w kontekście sytuacji na Ukrainie opinie o początku nowej zimnej wojny Rosji z Zachodem, co oznaczało, że ci, którzy formułowali takie oceny, nie rozumieli, w przeciwieństwie chociażby do prezydenta USA Baracka Obamy²⁷, istoty zimnej wojny

²³ M. Czech, *Strefa specjalna Donbas*, „Gazeta Wyborcza”, 16.09.2014.

²⁴ Wicepremier i minister obrony narodowej w rządzie premier Ewy Kopacz, Tomasz Siemoniak, opowiadał się za dostarczaniem przez Polskę broni Ukrainie. Zob. *Ameryka nie zawodzi sojuszników. Wywiad z wicepremierem i ministrem obrony narodowej Tomaszem Siemoniakiem*, „Rzeczpospolita”, 29.09.2014.

²⁵ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Sondaż-CBOS-sytuacja-na-Ukrainie-zagraza-bezpieczeństwu-Polski,wid,16925618,wiadomosc.html?ticaid=113&b7> [dostęp: 1.10.2014].

²⁶ A. Bilski, *NATO i Zachód to my*, „Rzeczpospolita”, 5.09.2014.

²⁷ 26 marca 2014 r. w Brukseli, prezydent B. Obama stwierdził m.in., że z powodu aneksji Krymu przez Rosję Stany Zjednoczone nie zamierzają rozpocząć kolejnej zimnej wojny, bowiem „inaczej niż Związek Radziecki, Rosja nie stoi na czele bloku państw i nie forsuje globalnej ideologii”, *Przemówienie prezydenta Obamy do europejskiej młodzieży...*

Wydaje się, że bardziej trafne były te opinie, w których eksponowano stanowisko, że aneksja Krymu przez Rosję wynika nie tyle z siły Rosji, ile z jej słabości²⁸. Inkorporacja Krymu miała ukryć przed Rosjanami utratę na rzecz Zachodu pozostałej części Ukrainy, przede wszystkim jej części zachodniej²⁹. Po przyłączeniu Krymu do Rosji nastroje antyrosyjskie i prozachodnie w zachodniej części Ukrainy zostały zdecydowanie wzmocnione. Władze Rosji miały świadomość, że na tym etapie rywalizacji z Zachodem o Ukrainę rywalizację tę przegrały, przynajmniej jeśli chodzi o Ukrainę zachodnią i środkową. Ale i Zachód, po aneksji Krymu i ujawnieniu się silnych tendencji separatystycznych we wschodniej Ukrainie, nie może ogłosić zwycięstwa. Jednocześnie słuszne były obawy, którym wyraz dawano nie tylko w Polsce, że kryzys ukraiński, w doprowadzeniu do którego swój udział miał zarówno Zachód, jak i Rosja, może wymknąć się spod kontroli i że zdecydowanie łatwiej było go wywołać, niż zakończyć.

Najpierw dominowało w Polsce stanowisko, że powinien on zostać rozwiązany bez udziału Rosji, ale w praktyce szybko się okazało, iż takie myślenie było zupełnie oderwane od rzeczywistości. Po raz kolejny potwierdziło się, chociaż jest to bardzo trudne do zaakceptowania dla wielu „ekspertów” polityki wschodniej Polski, że żadnych poważnych spraw na obszarze WNP nie da się rozwiązać nie tylko bez udziału Rosji, ale także bez udziału Stanów Zjednoczonych i UE.

Postępującemu w okresie pozimnowojennym wśród Polaków poczuciu zagrożenia „ze Wschodu” towarzyszył wzrost postaw antyrosyjskich i postrzegania Rosji jako kraju nieprzyjawnego wobec Polski³⁰. Był on wynikiem nie tyle zwiększania się faktycznych zagrożeń ze strony Rosji, ile przede wszystkim kształtowania poczucia bezpieczeństwa polskiego społeczeństwa przez świadomość i wyobrażenia na ten temat decydentów polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz środowisk dziennikarskich i ich programową antyrosyjskość. Poczuciu zagrożenia towarzyszył dalszy wzrost postaw negatywnych Polaków wobec Rosji i jej prezydenta, którego w polskiej propagandzie często porównywano do Adolfa Hitlera. Można było odnieść wrażenie, że niemal każdy polski

²⁸ Zob. M. Migalski, *Zbędne wydatki na armię*, „Rzeczpospolita”, 12.03.2014.

²⁹ „Rocznik Strategiczny” 2013/2014, t. 19, s. 30.

³⁰ W badaniach przeprowadzonych w kolejnych latach w Polsce na pytanie, których państw Polska powinna obawiać się najbardziej, w maju 1992 r. na Rosję wskazało 45% ankietowanych, we wrześniu 2004 r. – 44%, a w listopadzie 2005 r. – 67%. Zob. M. Falkowski, A. Popko, *Polacy i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, Warszawa 2006, s. 93. Z badań CBOS przeprowadzonych na początku stycznia 2012 r. wynikało, że sympatie do Rosjan deklarowało 34% ankietowanych, 27% deklarowało obojętność, niechęć – 33%, a 6% udzieliło odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Zob. *Stosunek Polaków do innych narodów*, [w:] *Komunikat z badań*, „Biuletyn Specjalny” 2012, nr 22. Natomiast z badań przeprowadzonych pod koniec 2012 r. wynikało, że aż 71% Polaków uważało, że Rosja jest krajem Polsce nieprzyjawnym. Zob. *Polska – Rosja. Diagnoza społeczna 2013. Raport opinii publicznej w Polsce i Rosji*, Warszawa 2013, s. 28. Dla porównania, z badań sondażowych przeprowadzonych w Polsce na początku 2014 r. wynikało, że 34% ankietowanych deklarowało sympatie do Ukraińców. Zob. *Polak, Ukrainiec dwa bratanki*, „Wprost” 2014, nr 9, 2 marca, s. 6.

dziennikarz za punkt honoru postawił sobie prowadzenie własnej wojny propagandowej (informacyjnej) z Rosją i z jej prezydentem³¹, co niekiedy przybierało wręcz humorystyczny wymiar³².

Poparcie polskich polityków i mediów dla europejskich aspiracji Ukraińców manifestujących na Majdanie wynikało nie tyle ze zrozumienia interesów Ukrainy czy wielkiej sympatii dla narodu ukraińskiego, ile przede wszystkim z nieukrywanej niechęci, wrogości czy wręcz nienawiści do Rosji³³. Kolejne wydarzenia na Ukrainie były traktowane jako swoisty pojedynek rozgrywany z Rosją, o czym najlepiej świadczyły tytuły artykułów i komentarzy prasowych³⁴. Ukraina traktowana była jako prowincja, o którą Polska walczy z Rosją³⁵. Stanisław Bieleń słusznie zwracał uwagę na fakt, że zarówno media, jak i politycy posługiwali się retoryką skrajnie emocjonalną i negatywnie wartościującą, będącą rezultatem syndromu myślenia grupowego, skupiającego uwagę na „agresji Moskwy”, w oderwaniu od kontekstu i wydarzeń poprzedzających. Nikt nie chce słyszeć o przyczynach i początkach całego procesu, niemal wszyscy natomiast koncentrują uwagę na skutkach, które zresztą nie do końca znamy³⁶.

Wykreowana przez opiniotwórcze środowiska w naszym kraju w 2014 r. atmosfera olbrzymiego poczucia zagrożenia ze strony Rosji sprawiała, że nie było żadnych granic w formułowaniu zarzutów pod adresem władz Rosji, nawet najbardziej absurdalnych. Dotyczyło to zarówno poważnych jak by się wydawało polityków³⁷, jak i niektórych dziennikarzy³⁸.

³¹ Bronisław Łagowski pisał: „Już od paru lat przybysze z zagranicy poznający kraj za pośrednictwem mediów odnoszą wrażenie, że Polska jest w stanie niewypowiedzianej wojny z Rosją. Rzesza rzekomych badaczy z licznych ośrodków do spraw wschodnich wygłasza ciągle te same głodne kawałki i podżega do wrogości”. B. Łagowski, *Gorączka ukraińska*, „Przegląd” 2014, nr 11, 10–16 września, s. 14.

³² Po nałożeniu w sierpniu 2014 r. przez Rosję embarga na import polskich owoców, jako odwetu na wcześniej nałożone na nią przez UE i inne państwa sankcje, w polskich mediach prowadzona była kampania pod hasłem: „Postaw się Putinowi, jedz jabłka”.

³³ Krzysztof Pilawski trafnie zauważył, że „nasz pozytywny stosunek do Ukrainy jest pochodną negatywnego stosunku do Rosji. Występujemy jako adwokat Ukrainy, bo jesteśmy prokuratorem Rosji”. K. Pilawski, *Racja Ukrainy*, „Przegląd” 2013, nr 48, 25 listopada – 1 grudnia.

³⁴ T. Bielecki, *Wyrwać Ukrainę*, „Gazeta Wyborcza”, 26.11.2013; A. Talaga, *Wyszczyć Rosję ze Wschodu*, „Rzeczpospolita”, 30.11–1.12.2014.

³⁵ B. Łagowski, *Strachy na Lachy*, „Przegląd” 2014, nr 5, 27 stycznia – 2 lutego.

³⁶ S. Bieleń: *Pod wieloma względami...*

³⁷ Pod koniec października 2014 r. Radosław Sikorski, marszałek Sejmu i były minister spraw zagranicznych RP, w wywiadzie dla amerykańskiego serwisu Politico powiedział, że w lutym 2008 r. Władimir Putin przedstawił premierowi Donaldowi Tuskowi propozycję rozbioru Ukrainy. D. Tusk zaprzeczył, że kiedykolwiek taka rozmowa miała miejsce. Po kilku godzinach od nagłośnienia sprawy przez media R. Sikorski wycofał się ze swojego wcześniejszego stanowiska, twierdząc, że spotkania w cztery oczy Putin–Tusk nie było, a jego zawiódła pamięć.

³⁸ Skrajnym tego przykładem był komentarz Ewy Stankiewicz z Telewizji Republika, która sugerowała, że za śmiercią dziennikarza Dariusza Kmiecika, jego żony i ich dziecka, którzy zginęli 23 października 2014 r. w wyniku wybuchu gazu w kamienicy, w której mieszkali, może stać rosyjski wywiad, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Burza-po-wpisie-Ewy-Stankiewicz-nt-s>

Paweł Świeboda pisał, że konflikt rosyjsko-ukraiński sprawił, że nasz świat znowu stał się prosty i zrozumiały, choć nie tak, jak byśmy sobie życzyli³⁹. Świat znowu, podobnie jak w czasach „zimnej wojny”, zaczęto postrzegać w kategoriach manichejskich. Rosja została uznana oficjalnie przez decydentów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski za główne zagrożenie i jedynego bardzo prawdopodobnego agresora, nie tylko jeśli chodzi o motyw i cele rzeczywiste większości polskich elit politycznych, co miało miejsce w całym okresie pozimnowojennym, ale także wśród motywów i celów przez nich deklarowanych.

Wzrost dążeń do wzmocnienia własnego potencjału obronnego Polski

Tradycyjnie w dążeniu państw do wzmacniania własnego bezpieczeństwa wyodrębnia się dwie grupy stosowanych w tym zakresie środków. Pierwsza to przedsięwzięcia jednostronne (unilateralne), w tym przede wszystkim wzmacnianie własnego potencjału obronnego. Druga to wzmacnianie bezpieczeństwa poprzez współpracę z innymi państwami, w tym przede wszystkim poprzez zawieranie sojuszy i współpracę w ramach zobowiązań sojuszniczych.

Stałym elementem polityki bezpieczeństwa Polski realizowanej przez kolejne grupy rządzące III RP było dążenie do wzmacniania własnego potencjału obronnego. Jednakże w ostatnich latach w myśleniu głównych decydentów polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa o sposobach utrzymania i wzmacniania bezpieczeństwa narodowego bardziej niż wcześniej, akcentowano potrzebę rozwoju własnych zdolności obronnych, które będą jednocześnie komponentem NATO i UE. Przykładem może być lansowana przez prezydenta Bronisława Komorowskiego koncepcja budowy narodowej tarczy antyrakietowej i przeciwlotniczej, rozbudowy marynarki wojennej oraz reformy dowództwa i szkolnictwa wojskowego. W *Priorytetach polskiej polityki zagranicznej 2012–2016* znalazł się zapis, że dla zapewnienia bezpieczeństwa Polski kluczowe znaczenie ma utrzymanie i rozwój własnych zdolności obronnych, które powinny być postrzegane jako wkład Polski w bezpieczeństwo sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej⁴⁰. Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski w wystąpieniu w Sejmie w marcu 2013 r. stwierdził m.in., że historia uczy, że Polska o bezpieczeństwo, także w wymiarze wojskowym, zadbać musi przede wszystkim sama, że zależy ono w największym stopniu od naszego własnego potencjału obronnego⁴¹.

merci-Dariusza-Kmiecika-i-jego-rodziny,wid,16986899,wiadomosc.html?ticaid=113b12 [dostęp: 26.10.2014].

³⁹ P. Świeboda, *Co nam zrobił Putin?*, „Gazeta Wyborcza”, 23.09.2014.

⁴⁰ Zob. *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*, przyjęte przez Radę Ministrów w marcu 2012 r. Warszawa 2012, s. 14.

⁴¹ *Exposé ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego wygłoszone w Sejmie w dniu 20 marca 2013 roku*, www.msz.gov.pl.

W czasie kryzysu i konfliktu ukraińskiego dyskusja o potrzebie wzmacniania własnego potencjału obronnego została w naszym kraju znacznie zintensyfikowana⁴². Wzmocnione zostało myślenie o bezpieczeństwie Polski w tradycyjnym, militarnym jego rozumieniu (militaryzacja myślenia o bezpieczeństwie Polski). Co ważniejsze, znacznie wzrosło poparcie społeczeństwa dla zwiększenia wydatków na obronę. Dla wielu obywateli naszego kraju zasadna była argumentacja: „Rosja się zbroi, my też powinniśmy”⁴³. W roku 2013 Polska przeznaczała na obronę 1,95% PKB. W roku 2015 podjęta została decyzja, by od 2016 r. podnieść ten wskaźnik do 2% PKB. Pojawiały się także głosy o zwiększeniu tego wskaźnika nawet do 2,2–2,5% PKB⁴⁴. Do 2022 r. Polska zamierza wydać na modernizację armii ok. 130 mld zł. W roku 2014 budżet MON wynosił ok. 32 mld zł. Z tego na modernizację polskiej armii miało zostać wydanych 8,17 mld zł, w tym 3,5 mld zł na 14 programów strategicznych (np. program obrony przeciwlotniczej, rozwijanie programu przeciwpancernej Spike, program śmigłowców bojowych)⁴⁵. W latach 2014–2015 miał zostać rozstrzygnięty przetarg na baterie antyrakiet, które Polska chce kupić we własnym zakresie i za własne pieniądze (kilkanaście miliardów dolarów), żeby wzmocnić obronność kraju niezależnie od tarczy antyrakietowej, która ma zostać zamontowana w Polsce w 2018 r. i niezależnie od NATO. Najpoważniejszym kandydatem do wygrania tego przetargu był amerykański koncern Raytheon, produkujący antyrakiety Patriot. W kwietniu 2015 r. rząd RP podjął decyzję o zakupie sześciu baterii rakiet Patriot o wartości ok. 28 mld zł i zakupie 70 francuskich śmigłowców Caracal o wartości ok. 8 mld zł. Trwała także dyskusja dotycząca postulatów zakupu dla polskiej marynarki wojennej trzech okrętów podwodnych.

Negocjowano także umowę, na podstawie której Stany Zjednoczone sprzedałyby Polsce nowoczesne pociski manewrujące AGM-158 JASSM. Pociski te, mające możliwość rażenia celów z dala od polskich granic, przenoszone przez kupione przez Polskę od USA samoloty F-16 byłyby jednym z kluczowych elementów polskiej strategii odstraszania. W roku 2015 polskie Ministerstwo Obrony Narodowej zwiększyło swoje zaangażowanie w sprzedaż broni państwom w regionie. Zwiększenie eksportu polskiego uzbrojenia motywowano m.in. potrzebą poprawy kondycji finansowej polskich firm zbrojeniowych oraz ich rozwoju⁴⁶.

⁴² Najdalej idącym postulatem zgłoszonym w tej dyskusji, zupełnie oderwanym od rzeczywistości, była propozycja budowy przez Polskę własnych sił odstraszania jądrowego. K. Rak, *O naturze wojny ruskiej*, „Rzeczpospolita”, 23–24.08.2014.

⁴³ A. Talaga, *Rosja się zbroi, my też powinniśmy*, „Rzeczpospolita”, 2–3.11.2013.

⁴⁴ Idem, *Warto wydawać na wojsko*, „Gazeta Wyborcza”, 5.04.2014. W tym samym czasie wydatki na służbę zdrowia wynosiły ok. 4,5% PKB a wydatki na szkolnictwo wyższe – niecałe 0,8% PKB.

⁴⁵ P. Wroński, *Wojsko na zakupach*, „Gazeta Wyborcza”, 27.12.2013; A. Lubowski, *Jak się bronić*, „Gazeta Wyborcza”, 24.06.2014; P. Wroński, *Śmigłowiec na rosyjskie fobie*, „Gazeta Wyborcza”, 17.07.2014.

⁴⁶ Z. Lentowicz, *Polska uzbroi sąsiadów*, „Rzeczpospolita”, 7.04.2015.

Sytuacja na Ukrainie sprzyjała zwiększaniu akceptacji polskiego społeczeństwa dla wzrostu wydatków na zbrojenia. Zasadne wydaje się pytanie: w jakim stopniu za histerią wojenną w naszym kraju stoją lobbyści koncernów zbrojeniowych zarówno polskich, jak i zagranicznych, głównie amerykańskich. George Friedman argumentował w wywiadzie udzielonym pod koniec 2012 r., że Stany Zjednoczone wiedzą, że są kraje, którym nie zdążą pomóc, jeśli zaatakuje je np. Rosja. Gdyby doszło do takiego ataku na Polskę, to zdaniem Friedmana musimy być zdolni do sześciomiesięcznej samodzielnej obrony. Tyle bowiem zajmą przygotowania USA do walki w obronie Polski (jeżeli w ogóle się do takiej walki włączą). Polska musi mieć więc silną armię, zdolną do takiej obrony. Zdaniem Friedmana szansą na to jest zakup sprzętu wojskowego przez Polskę w USA⁴⁷. W kontekście ofert składanych Polsce przez koncerny zbrojeniowe Stanów Zjednoczonych i innych państw zasadne były głosy, by wykorzystać środki, które będą przeznaczone w Polsce na obronę w najbliższej dekadzie, jak najbardziej efektywnie – kierując się zasadą, by nie tylko zmodernizować polską armię, ale także dać gospodarce naszego kraju impuls rozwojowy poprzez rozbudowę przemysłu obronnego i rozwój rodzimej myśli technologicznej.

W trwającej w Polsce dyskusji pojawiały się też opinie, że nie warto zwiększać nakładów na obronę, bo i tak polska armia nie obroni nas przed ewentualnym, mało prawdopodobnym atakiem rosyjskim, ze względu na olbrzymią asymetrię w potencjałach wojskowych (Polska wydaje rocznie na armię osiem razy mniej niż Rosja). Zdaniem zwolenników tej tezy, kryzys ukraiński wykorzystywany jest przez lobby wojskowe w naszym kraju, podobnie jak w wielu innych państwach, do przekonania społeczeństwa, by zamiast inwestować w zdrowie, infrastrukturę, kulturę i edukację, akceptowane było zwiększanie nakładów na zbrojenia. Zwolennicy tej tezy jednocześnie akcentowali, że należy budować siły obrony terytorialnej, m.in. poprzez uzbrojenie obywateli (karabin w każdym domu), które by odgrywały główną rolę w odstraszeniu potencjalnego agresora⁴⁸. Jednym z proponowanych elementów budowy obrony terytorialnej było utworzenie nowej Armii Krajowej.

Wzmocnienie spistości NATO i wzrost jego zaangażowania w bezpieczeństwo Polski i naszego subregionu

Stałym elementem polityki bezpieczeństwa Polski po uzyskaniu członkostwa w NATO w 1999 r. było traktowanie tego sojuszu jako głównego zewnętrznego gwaranta bezpieczeństwa naszego kraju. Kolejni decydenci polskiej polityki

⁴⁷ *Ameryka wraca do domu*, wywiad z George'em Friedmanem, „Polityka” 2012, nr 44, 29 października – 6 listopada. Zob. też P. Wroński, *USA: Chcecie być bezpieczni, kupcie nasze rakiety*, „Gazeta Wyborcza”, 27.03.2014.

⁴⁸ Zob. M. Migalski, *Zbędne wydatki na armię...*

bezpieczeństwa postrzegali NATO jako najważniejszy wielostronny instrument polskiej polityki bezpieczeństwa w wymiarze polityczno-wojskowym. Jednakże w kolejnych latach znacznie zmniejszył się stopień zaufania Polaków do ewentualnego wywiązania się przez sojusz, jako całość, z gwarancji sojusznich w sytuacji, gdyby Polska stała się przedmiotem agresji ze strony jakiegoś państwa⁴⁹. Zazwyczaj myślano i mówiono, że bezpieczeństwo Polski może być zagrożone przez agresję ze strony Rosji. Nasiliło się to w okresie konfliktu ukraińskiego.

Zmniejszenie w polskim społeczeństwie zaufania do gwarancji ze strony NATO związane było m.in. z: kolejnymi rozszerzeniami i malejącą spoistością NATO; modyfikacją funkcji i zadań NATO (obok tradycyjnej funkcji obronnej realizacja misji typu *aut of area*); małą efektywnością misji NATO w Afganistanie (ISAF) i problemami związanymi z jej zakończeniem w 2014 r.; sporami występującymi w relacjach transatlantyckich na tle głównych zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego oraz sposobami i środkami ich ograniczania czy neutralizowania; Wspólną Polityką Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) rozwijaną przez UE; polityką Stanów Zjednoczonych jako przywódcy NATO⁵⁰. Polska dyplomacja podjęła starania, by w strategii NATO z 2010 r. wyeksponować podstawową funkcję sojuszu, którym jest kolektywna obrona, i harmonijnie ją łączyć z misjami ekspedycyjnymi NATO realizowanymi poza obszarem państw członkowskich⁵¹.

Konflikt ukraiński wpłynął na zwiększenie spoistości NATO, na jego wewnętrzną konsolidację. Wzmocnił argumenty przemawiające za jego przydatno-

⁴⁹ Z sondażu przeprowadzonego przez German Marshall Fund w drugiej połowie 2012 r. wynikało, że tylko 45% ankietowanych Polaków uznało, że NATO jest kluczowe dla bezpieczeństwa Polski (spadek o 6 pkt proc. w stosunku do 2011 r., www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/sondaz;gmf;polacy;nie;lubia;usa;obamy;rosji,177,0,1158321.html [dostęp: 15.08.2014]).

W badaniach przeprowadzonych przez CBOS 6–12 lutego 2014 r. 51% ankietowanych uważało, że przynależność do NATO zapewnia naszemu krajowi pokój i bezpieczeństwo, ale blisko jedna trzecia (30%) była zdania, że zwiększa ona możliwość uwikłania Polski w konflikt zbrojny. Pozostali ankietowani udzielili odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Warto nadmienić, że największe poparcie polskiego społeczeństwa dla członkostwa Polski w NATO od chwili wstąpienia miało miejsce w kwietniu 2002 r. – 73%.

Z tych samych badań przeprowadzonych w lutym 2014 r. wynikało, że większość Polaków (62%) popierało przynależność Polski do NATO, jedna czwarta (26%) miała do członkostwa naszego kraju w tej organizacji stosunek obojętny, a tylko nieliczni (4%) byli mu przeciwni. Połowa badanych (50%) postrzegala członkostwo Polski w NATO jako gwarancję niepodległości naszego kraju, a co czwarty respondent (26%) dostrzegał w tym nową formę podporządkowania obcemu mocarstwu. Zob. *15 lat członkostwa Polski w NATO*, „Komunikat z badań CBOS” 2014, nr 32, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_032_14.PDF [dostęp: 10.08.2014].

⁵⁰ Szerzej zob. J. Kiwerska, *Rozchodzenie się dwóch światów? Stany Zjednoczone i relacje transatlantyckie 1989–2012*. Poznań 2013.

⁵¹ *Koncepcja strategiczna obrony i bezpieczeństwa członków Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, przyjęta przez szefów państw i rządów w Lizbonie*, „Rocznik Strategiczny” 2010/2011, s. 23–34.

ścią i zasadnością dalszego funkcjonowania⁵². Tradycyjnie bowiem zagrożenie zewnętrzne i wyraźnie określony przeciwnik powodowały konsolidację sojuszy zarówno dwu-, jak i wielostronnych. Nie brak było opinii, że Rosja po aneksji Krymu niechęć reanimowała – po okresie zastoju – NATO, a jednym z tego przejawów może być zaproszenie nowych państw z Bałkanów oraz Szwecji i Finlandii do członkostwa w NATO⁵³. Jednakże najważniejszym bezpośrednim następstwem kryzysu ukraińskiego dla NATO był wzrost zainteresowania Stanów Zjednoczonych kwestiami bezpieczeństwa europejskiego i wzmocnienie ich zaangażowania militarnego w Europie⁵⁴ oraz wzrost zaangażowania państw członkowskich NATO w przesunięcie części infrastruktury sojuszu w region Europy Środkowej.

Kryzys ukraiński wpłynął na wzrost poparcia polskiego społeczeństwa dla członkostwa Polski w NATO⁵⁵. Stosunkowo dużym poparciem społecznym cieszyły się też dążenia polskich władz do wzmocnienia obecności militarnej tego sojuszu w naszym kraju⁵⁶. Minister R. Sikorski powiedział na początku kwietnia 2014 r., że cieszyłby się, gdyby w Polsce zostały rozmieszczone dwie ciężkie brygady pancerne armii Stanów Zjednoczonych (ok. 10 tys. żołnierzy). Z badań sondażowych przeprowadzonych 11–17 września 2014 r. wynikało, że większość Polaków (57%) była zdania, że w Polsce powinny stacjonować wojska innych państw NATO. Przeciwnicy stałej ich obecności na terytorium naszego kraju stanowili niemal jedną trzecią ankietowanych (30%), a 13% badanych nie potrafiło wyrazić opinii na ten temat⁵⁷.

Jednakże polskie starania o umieszczenie stałych baz NATO w Polsce spotkały się z dużą powściągliwością zarówno ze strony Stanów Zjednoczonych, jak i innych państw członkowskich NATO (m.in. Niemiec). Po stronie tych państw pojawiały się argumenty zarówno natury politycznej (obawy, by nadmiernie nie

⁵² W tym samym czasie pojawiały się także głosy, że skoro NATO w swoim obecnym kształcie nie jest w stanie stawić czoła jakimkolwiek wyzwaniom, to logiczne jest jego rozwiązanie. Zob. W. Laqueur, *Obama i kłopoty z NATO*, „Rzeczpospolita”, 28–29.06.2014.

⁵³ J. Pawlicki, *Drugie życie NATO*, „Newsweek” 2014, nr 14, 31 marca – 6 kwietnia; A. Bilski, *Putin wskrzesza NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 18.04.2014; J. Bielecki, *Rosja Putina niechęć reanimowała NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 24.04.2014; P. Wroński, *Putin obudził nam NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 23.04.2014.

⁵⁴ J. Kiwerska, *Rosja, miej się na baczności. Ameryka wraca!*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2014, nr 164.

⁵⁵ Z badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS w pierwszej dekadzie kwietnia 2014 r. wynikało, że 81% ankietowanych (wzrost o 10 pkt proc. w stosunku do lutego 2014 r.) popiera przynależność Polski do NATO. Przeciwnych członkostwu Polski w NATO było 5%, a 10% stwierdziło, że jest to im obojętne. Zob. *Polacy o bezpieczeństwie narodowym i NATO...*

⁵⁶ Z badań przeprowadzonych na początku kwietnia 2014 r. wynikało, że 43% badanych opowiadało się za wyraźniejszą, ale czasową obecnością NATO w Polsce. Natomiast 21% ankietowanych chciałoby, aby większy kontyngent sił zbrojnych NATO znalazł się w Polsce na stałe. Jedna czwarta Polaków (25%) była przeciwna zwiększaniu liczby żołnierzy NATO w Polsce. Zob. *Polacy o bezpieczeństwie narodowym i NATO...*

⁵⁷ http://wiadomosci.wp.pl/kat.1342,title,Sondaz-CBOS-decyzje-podjete-na-szczycie-NATO-sa-wystarczajace,wid,1693119,wiadomosc.html?icaid=f&_tictsn=5 [dostęp: 6.10.2014].

drażnić Rosji)⁵⁸, jak i o charakterze ekonomicznym (duże koszty takiego przedsięwzięcia dla amerykańskiego podatnika). Do tego dochodziły wcześniejsze zobowiązania, zapisane w porozumieniu NATO–Rosja z 27 maja 1997 r., w którym państwa członkowskie NATO zobowiązywały się do nierozmieszczania broni jądrowej i znaczących sił wojskowych w nowych państwach członkowskich⁵⁹. Przedstawiciele polskiego rządu uważali, w przeciwieństwie do rządów wielu innych państw członkowskich, że porozumienie to już nie obowiązuje, bo Rosja tę umowę złamała⁶⁰. Na szczycie NATO w Newport w Walii (4–5 września 2014) nie zdecydowano, by rozmieścić na wschodniej flance sojuszu stałe bojowe związki taktyczne, czego domagała się Polska i kraje nadbałtyckie, ponieważ część tzw. starych państw sojuszu, w tym Stany Zjednoczone i Niemcy, nie chciała łamać porozumienia z Rosją z 1997 r. w obawie przed rosyjskimi retorsjami.

Taki przebieg szczytu został uznany przez niektórych publicystów za potwierdzenie opinii, iż Polska pozostaje członkiem NATO drugiej kategorii⁶¹. Konflikt na Ukrainie pokazał także podziały występujące wśród państw członkowskich NATO. Polska i państwa nadbałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia) dążyły do bardziej zdecydowanej odpowiedzi na politykę Rosji wobec Ukrainy. Natomiast większość państw członkowskich chciała uniknąć konfrontacji z Rosją.

Z poparciem państw członkowskich spotkały się zabiegi polskiej dyplomacji o rozmieszczenie w naszym kraju infrastruktury NATO, zwiększanie liczby żołnierzy sojuszu ćwiczących w Polsce, w tym przede wszystkim rotacyjną obecność wojsk amerykańskich, zwiększenie częstotliwości tych ćwiczeń, budowę magazynów sprzętu na wypadek konieczności przerzucenia wojsk NATO do Polski oraz systematyczną aktualizację planów ewentualnościowych (tajnych wojskowych planów konkretnych działań w razie zagrożenia)⁶².

Do głównych decyzji szczytu w Newport należało przyjęcie „Planu działań na rzecz gotowości” (Readiness Action Plan – RAP) mającego na celu zwiększyć i usprawnić możliwości odpowiedzi sojuszu w przypadku zagrożenia tery-

⁵⁸ Z badań sondażowych przeprowadzonych w Niemczech w połowie 2014 r. wynikało, że trzy czwarte Niemców (74%) nie chce stałych baz NATO na terytorium Polski i państw bałtyckich. Za takim rozwiązaniem opowiedziało się jedynie 18% ankietowanych, www.rp.pl/arttykul/1120787.html [dostęp: 18.08.2014].

⁵⁹ *Akt Stanowiący o podstawach wzajemnych stosunków, współpracy i bezpieczeństwa pomiędzy Organizacją Paktu Północnoatlantyckiego i Federacją Rosyjską* (Paryż, 27 maja 1997 r.). [w:] *Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów*, oprac. S. Bieleń, Warszawa 2004.

⁶⁰ *Rosja dzieli Sojusz. Wywiad z ministrem obrony narodowej Polski, Tomaszem Siemoniakiem*, „Rzeczpospolita”, 21.08.2014.

⁶¹ Zob. M. Magierowski, *Z groźną miną, na paluszkach*, „Rzeczpospolita”, 8.09.2014.

⁶² *Chcemy NATO na stałe w Polsce. Rozmowa z ministrem obrony narodowej Polski, Tomaszem Siemoniakiem*, „Gazeta Wyborcza”, 28.04.2014; Tomasz Siemoniak: „Mam nadzieję na początek znaczącej obecności sił NATO w Polsce”, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Tomasz-Siemoniak-mam-nadzieje-na-pocatek-znaczej-obecnosci-sil-NATO-w-Polsce,wid,16806941,wiadomosc.html?ticaid=1133bd> [dostęp: 9.08.2014].

torium któregoś z państw członkowskich. Plan ten zakłada m.in. wyodrębnienie w ramach funkcjonujących już Sił Odpowiedzi kilkutyśięcznego kontyngentu Sił Natychmiastowego Reagowania (tzw. szpicy), znajdującego się w stałej gotowości i zdolnego do przerzutu w zagrożony obszar w ciągu dwóch dni. Kontyngent ma podlegać głównodowodzącemu sił NATO w Europie. Dowództwo tych sił ma powstać w Szczecinie, w Korpusie Północno-Wschodnim, w którym obecnie pracuje ok. 200 oficerów i podoficerów z kilkunastu krajów NATO, przede wszystkim z Polski, Niemiec i Danii. Pod koniec września 2014 r. niemiecki tygodnik „Der Spiegel” napisał, że NATO nie będzie prawdopodobnie w stanie, ze względów finansowych i organizacyjnych, wywiązać się z zobowiązania utworzenia kilkutyśięcznych sił natychmiastowego reagowania⁶³.

„Plan działań na rzecz gotowości” i ćwiczenia sojuszu mają też uwzględniać specyficzne zagrożenia związane z tzw. wojną hybrydową, prowadzoną za pomocą różnych środków (militarnych, paramilitarnych i cywilnych). Kraje NATO zapowiedziały zwiększenie wydatków na cele obronne do poziomu 2% PKB w ciągu dekady⁶⁴.

Ważnym efektem szczytu NATO w Newport było uznanie przez niektóre państwa członkowskie tego sojuszu (deklarowane z różnym natężeniem przez przedstawicieli tych państw), że Rosja jest przeciwnikiem, któremu sojusz musi stawić czoła. Jednakże należy mieć na uwadze, że nie zmieniono przyjętej w 2010 r. w Lizbonie strategii, w której znajdują się zapisy mówiące o tym, że Sojusz nie traktuje żadnego państwa jako wroga, a współpraca NATO–Rosja ma znaczenie strategiczne⁶⁵.

W Newport nie udzielono też oczekiwanego przez władze Ukrainy wsparcia militarnego dla tego kraju. Najważniejszą decyzją w tym zakresie była zgoda sojuszu na sprzedaż broni Ukrainie, ale przez indywidualne państwa członkowskie, a nie w imieniu sojuszu. Co oznaczało, że jeżeli Polska lub inne państwa się na to zdecydują, to właśnie te kraje, a nie NATO, będą ponosić związane z tym konsekwencje⁶⁶.

Należy postawić pytanie, w jakim stopniu wzmocnienie zaangażowania NATO w nasz region wpłynie na decyzję władz Rosji o zwiększeniu własnego potencjału militarnego. Czy związane z tym przyspieszenie wyścigu zbrojeń zwiększy bezpieczeństwo Polski?

W kontekście dyskusji o potrzebie zwiększenia obecności NATO w Polsce i w naszym subregionie pojawiały się także inne pytania. Czy w sytuacji ewentual-

⁶³ *Nato streit über schnelle Eingreiftruppe für Osteuropa*, „Der Spiegel”, 28.09.2014.

⁶⁴ <http://fakty.interia.pl/swiat/news-glowne-postanowienia-szczytu-nato-w-newport-nld,1496294> [dostęp: 19.10.2014].

⁶⁵ *Koncepcja Strategiczna Obrony i Bezpieczeństwa Członków Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego przyjęta przez szefów państw i rządów w Lizbonie*, „Rocznik Strategiczny” 2010/2011, s. 23–33.

⁶⁶ M. Zaborowski, *Rosja: nowy wróg Zachodu?*, „Gazeta Wyborcza”, 12.09.2014.

nej napaści zbrojnej na Polskę lub inne państwa naszego subregionu, NATO, jako całość, jest wiarygodnym sojuszem i wszystkie państwa członkowskie wywiążą się z zobowiązań sojuszniczych zapisanych w art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego? Czy w gronie 28 państw członkowskich, znajdujących się w różnych regionach Europy i poza nią, podzielonych historycznymi i geopolitycznymi różnicami w uwrażliwieniu na poszczególne kwestie z zakresu bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, możliwe będzie wspólne wywiązanie się z zobowiązań sojuszniczych w godzinie próby? Z badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS 11–17 września 2014 r. wynikało, że 54% ankietowanych uważało, że Polska może być pewna zaangażowania sojuszników w obronę naszej granicy, a 35% ankietowanych wątpiło w takie działania ze strony NATO⁶⁷.

Pojawiały się poważne wątpliwości co do wiarygodności wyegzekwowania art. 5 na terytorium wszystkich państw członkowskich⁶⁸, chociażby w kontekście różnic występujących między Stanami Zjednoczonymi i państwami członkowskimi UE co do rodzaju i zakresu sankcji, jakie należy nałożyć na Rosję po inkorporacji Krymu. Warto w tym miejscu przypomnieć, że art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego, będący podstawą formalnoprawną funkcjonowania NATO, zawiera zapisy mówiące o gradacji (stopniowości) w wywiązywaniu się poszczególnych państw członkowskich z zobowiązań sojuszniczych, a nie o natychmiastowym (automatycznym) przychodzeniu sobie nawzajem z pomocą militarną w sytuacji zagrożenia. W artykule tym zapisano, że w sytuacji napaści zbrojnej na którekolwiek państwo członkowskie NATO, każda ze stron traktatu udzieli pomocy stronie czy stronom napadniętym, „podejmując natychmiast indywidualnie i w porozumieniu z innymi stronami taką akcję, jaką uzna za konieczną, nie wyłączając użycia siły zbrojnej”⁶⁹.

George Friedman, szef ośrodka analitycznego Stratfor, wspieranego finansowo przez amerykański rząd, mówił w jednym z wywiadów, że NATO praktycznie nie istnieje. „To sojusz wojskowy bez wojska. Zapisy art. 5, przewidującego pomoc państwu członkowskiemu na wypadek ataku, pozostają na papierze. Wiele krajów w czasie kryzysu zaczęło swoje armie powoli likwidować”⁷⁰. Trudno podzielić w całości to stanowisko, jednakże faktem było, że tylko nieliczne państwa członkowskie NATO wydawały na obronę zalecany przez NATO pułap 2% swojego PKB⁷¹. Jednakże to nie kwoty przeznaczane na obronę rozstrzygają o wiarygod-

⁶⁷ http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Sondaz-CBOS-decyzje-podjete-na-szczycie-NATO-sa-wystarczajace,wid,16936119,wiadomosc.html?ticaid=11392f&_ticrsn=5 [dostęp: 6.10.2014].

⁶⁸ M. Zaborowski, *Kryzys ukraiński to tragedia, ale nie dla NATO*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Szef-PISM-kryzys-ukrainski-to-tragedia-ale-nie-dla-NATO,wid,16773262,wiadomosc.html?ticaid=1132225> [dostęp: 23.07.2014]; M. Magierowski, *W klatce z niedźwiedziem. Czy NATO nas obroni przed Rosją? Niewątpliwie może. Ale czy zechce?*, „Rzeczpospolita”, 22–23.03.2014.

⁶⁹ *Traktat Północnoatlantycki*, [w:] *Prawo w stosunkach międzynarodowych...*, s. 340.

⁷⁰ *Pokerowy blef czekisty. Rozmowa z George'em Friedmanem*, „Gazeta Wyborcza”, 31.05–1.06.2014.

⁷¹ Dla przykładu Litwa i Łotwa wydają na obronę 1% swojego PKB.

ności danego sojuszu, ale wola polityczna grup rządzących państw członkowskich do wywiązywania się z przyjętych zobowiązań oraz stopień poparcia społeczeństw tych państw dla takich działań.

Zacieśnienie dwustronnej współpracy polsko-amerykańskiej w zakresie bezpieczeństwa militarnego

Stałym elementem polityki bezpieczeństwa Polski w okresie pozimnowojennym, szczególnie po wejściu do NATO, realizowanym jednakże z różną intensywnością w poszczególnych latach, było dążenie do zacieśniania dwustronnych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, zwiększania obecności wojskowej USA w Polsce oraz do podniesienia stosunków z tym supermocarstwem do rangi partnerstwa strategicznego⁷² czy nawet do zawarcia z USA sojuszu dwustronnego. Jednakże po stronie amerykańskiej Polska nie była postrzegana w kategoriach strategicznego partnera.

W czasie konfliktu ukraińskiego w polityce bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego Polski zdecydowanie wzrosła rola NATO i Stanów Zjednoczonych – w stosunku chociażby do roli wyznaczonej w tym samym czasie Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) Unii Europejskiej. Kwestią kluczową było przekonanie polskiej klasy politycznej, że w sytuacji ewentualnego zagrożenia Polski pochodzącego z zewnątrz, utożsamianego z agresją ze strony Rosji, na realną pomoc wojskową możemy liczyć nie tyle ze strony całego NATO, ile przede wszystkim ze strony Stanów Zjednoczonych. W polskich elitach politycznych i intelektualnych dominowała postawa niemal nieograniczonego zaufania do amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa.

W ostatnich latach, jeszcze przed kryzysem i konfliktem ukraińskim, doszło do znacznego zacieśnienia dwustronnej współpracy polsko-amerykańskiej w dziedzinie bezpieczeństwa. Do najbardziej znaczących tego przejawów należy zaliczyć: podpisanie 20 sierpnia 2008 r. polsko-amerykańskiej umowy zakładającej instalację w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej⁷³; umowę z 11 grudnia 2009 r. dotyczącą statusu wojsk amerykańskich w Polsce; rotacyjne rozmieszczanie w Polsce, począwszy od roku 2010, amerykańskich baterii Patriot bez pocisków; stacjonowanie od końca 2012 r. w Łasku oddziału żołnierzy USA. W połowie 2014 r. stacjonowało w Polsce 12 amerykańskich samolotów F-16 z obsługą i 150 spadochroniarzy.

⁷² Zob. *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego w Sejmie w dniu 13 lutego 2009 roku*, www.ms.gov.pl [dostęp: 14.02.2009].

⁷³ 17 września 2009 r. administracja prezydenta B. Obamy powiadomiła Polskę o rezygnacji z projektu budowy wersji tarczy proponowanej przez administrację G.W. Busha. Prezydent Obama zapowiedział budowę nowej wersji tarczy antyrakietowej, której elementy, lądowa baza rakiet SM-3, mają zostać zainstalowane w Polsce (w Redzikowie) w roku 2018.

W czasie konfliktu ukraińskiego przedstawiciele polskich władz zabiegali o większą obecność militarną Stanów Zjednoczonych w naszym kraju. Natomiast administracja amerykańska deklarowała wolę zacieśnienia dwustronnych polsko-amerykańskich stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa m.in. poprzez wzmocnienie wschodniej flanki NATO, w tym głównie poprzez rozmieszczenie większej ilości sprzętu dla szybszego reagowania w czasie kryzysu oraz częstsze ćwiczenia i manewry wojsk amerykańskich w Polsce⁷⁴. Na Bałtyku amerykańskie okręty miały zacząć regularnie patrolować wybrzeża Polski, Litwy, Łotwy i Estonii, a na Morzu Czarnym – wybrzeża Rumunii i Bułgarii. Prezydent Obama i przedstawiciele jego administracji podkreślali, że Stany Zjednoczone uznają bezpieczeństwo Europy Środkowej za kamień węgielny swojego bezpieczeństwa. Jak pisała Jadwiga Kiwerska, po raz pierwszy od dłuższego czasu Polska poczuła, że znajduje się w orbicie amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa⁷⁵. W czasie wizyty w Polsce na początku czerwca 2014 r. prezydent Obama zapewniał, że Stany Zjednoczone dotrzymają gwarancji wynikających z art. 5 Traktatu waszyngtońskiego oraz oświadczył, że w sytuacji bezpośredniego zagrożenia naszego kraju „Polska nigdy nie będzie już samotna”⁷⁶. Należy jednak podkreślić, że mimo kryzysu ukraińskiego, administracja B. Obamy nie zdecydowała się na zbyt duże zaangażowanie swoich oddziałów w Polsce i w innych państwach wschodniej flanki NATO. Edward Lucas pisał w tym kontekście, że amerykańska aktywność w kwestii zwiększenia bezpieczeństwa sojuszników europejskich ma głównie deklaracyjny charakter: „Ameryka udaje, że nas obroni, Europa udaje, że jej wierzy”⁷⁷. Wydaje się, że póki co kryzys ukraiński nie zmienił w sposób zasadniczy dokonanego kilka lat temu przekierowania uwagi amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w stronę Azji.

Niektórzy analitycy spraw międzynarodowych wskazywali, że w wyniku kryzysu ukraińskiego Polska zaczęła pełnić nową funkcję: sworznia geopolitycznego oraz kraju granicznego (frontowego) w naszej części Europy. Uważali, że będzie się to wiązało z zajęciem centralnej pozycji w planach obronnych NATO – takiej, jaką w czasach zimnej wojny zajmowała RFN. Oznaczać to będzie, argumentowali, że Polska jeszcze bardziej niż dotychczas będzie dążyła do nawiązania bliskich, wyjątkowych relacji ze Stanami Zjednoczonymi⁷⁸. Ta argumentacja doskonale wpisywała się w dosyć popularne w naszym kraju, a zarazem niezwykle kontrowersyjne stanowisko, że pogorszenie relacji rosyjsko-amerykańskich wzmacnia szansę na zawiązanie strategicznego partnerstwa Polski z USA. Andrzej

⁷⁴ Barack Obama: *Polska nigdy nie będzie już samotna*, „Gazeta Wyborcza”, 5.06.2014.

⁷⁵ J. Kiwerska, *Amerykański „pivot” ku Europie – jako efekt wydarzeń na Ukrainie?*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2014, nr 161, 19 marca, s. 4.

⁷⁶ Barack Obama: *Polska nigdy nie będzie już samotna*...

⁷⁷ E. Lucas, *Arsenały pełne deklaracji*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.06.2014. W ocenie tegoż autora na razie Ameryka nie przekonała sojuszników, że poważnie traktuje bezpieczeństwo w Europie.

⁷⁸ M.H. Van Herpen, *Wojny Putina*, tłum. M. Witkowska, J. Szajkowska, Warszawa 2014.

Talaga pisał swego czasu, że wzrost napięcia na linii USA–Rosja jest szansą dla Polski, bo spowoduje, że znaczenie Polski dla Stanów Zjednoczonych znacznie wzrośnie i staniemy się wówczas „świetnym krajem frontowym, kontrującym ambicje Rosjan w Europie”⁷⁹. Kryzys ukraiński, w tym przede wszystkim inkorporacja Krymu przez Rosję, pozwalał zwolennikom tej tezy na eksponowanie zagrożenia ze strony Rosji, co miało sprawić, by to Europa była w centrum zainteresowania Stanów Zjednoczonych w płaszczyźnie bezpieczeństwa, a nie Azja.

Mimo obietnic składanych przez polityków USA i dominującego w naszym kraju przekonania, że Stany Zjednoczone są niezawodnym sojusznikiem, pojawiały się też głosy, że takie zapewnienia i przekonania mogą okazać się zawodne. Oczywiście należy czynić wszystko co możliwe, aby Polacy w praktyce nigdy wiarygodności sojuszniczej USA nie musieli weryfikować. Roman Kuźniar zasadnie zwracał uwagę, że gwarancje bezpieczeństwa ze strony odległego kraju niekoniecznie są w 100% pewne⁸⁰. W godzinie próby zapewnienia poszczególnych państw członkowskich NATO, w tym także USA mogą okazać się iluzoryczne m.in. z tego względu, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i pozostałe państwa członkowskie NATO, kierując się własnymi żywotnymi interesami, nie zaryzykują konfliktu nuklearnego z Rosją o Polskę – nawet jeśli by to miało oznaczać bardzo poważną utratę wiarygodności sojuszniczej przez Stany Zjednoczone⁸¹. Należy przypomnieć, że w tym samym czasie, kiedy polska dyplomacja podejmowała działania zmierzające do nawiązania ściślejszej dwustronnej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie wojskowej (np. poprzez zwiększenie liczby żołnierzy amerykańskich stacjonujących na stałe w Polsce), minister spraw zagranicznych Polski R. Sikorski w prywatnej rozmowie przeprowadzonej na początku 2014 r. z ministrem finansów Polski Jackiem Rostowskim wyraził pogląd, że polsko-amerykański sojusz jest nic niewarty, a wręcz szkodliwy, bo stwarza Polsce fałszywe poczucie bezpieczeństwa⁸². W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych pojawiały się opracowania, których autorzy (np. Doug Bandow czy David Hendrickson) argumentowali, że większe militarne zaangażowanie USA na rzecz Polski nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych⁸³.

⁷⁹ A. Talaga, *Chłód na linii USA–Rosja szansą dla Polski*, „Rzeczpospolita”, 17–18.08.2013.

⁸⁰ *Poculiśmy się nieswojo. Rozmowa z Romanem Kuźniarem, doradcą prezydenta ds. międzynarodowych*, „Rzeczpospolita”, 13.11.2013.

⁸¹ Zbigniew Lewicki pisał: „Oczywiście, nie mamy żadnej gwarancji, że Stany Zjednoczone przyjdą nam z pomocą, jeżeli nastąpi taka konieczność (takiej gwarancji nie ma żaden kraj, może poza Izraelem), ale mamy za to gwarancję, że nikt inny tego nie robi. Poza tym posiadamy sporo argumentów przemawiających za tym, że prawdopodobieństwo pomocy ze strony USA jest wystarczające, by w sojuszu z nimi upatrywać naszą przyszłość”. Z. Lewicki, *Wariant optymalny*, „Rzeczpospolita”, 8.11.2013.

⁸² *Dla Polski byłoby dobrze. Rozmowa Radosława Sikorskiego z Jackiem Rostowskim*, „Wprost” 2014, nr 26, s. 36.

⁸³ Doug Bandow, były doradca prezydenta Ronalda Reagana, a obecnie pracownik think tanku Cato Institute, argumentował, że żadne względy bezpieczeństwa nie przemawiają za tym, by

Podsumowanie

Jednym z najważniejszych następstw kryzysu i konfliktu ukraińskiego dla Polski było pogorszenie bezpieczeństwa naszego kraju. W interesie Polski jest jak najszybsze zakończenie tego konfliktu. Ze względu na geopolityczne usytuowanie Ukrainy, jak i ze względu na podziały występujące w społeczeństwie ukraińskim, państwo to powinno nadal pełnić funkcję buforową. Ewentualne wychodzenie z tej roli powinno dokonywać się ewolucyjnie, poprzez jednoczesną europeizację (okcydentalizację) Ukrainy i Rosji. Polska nie powinna być zainteresowana „rewolucyjnym” przyspieszaniem procesów zachodzących na Ukrainie. To ewolucyjne, endemiczne procesy zachodzące w społeczeństwie ukraińskim powinny rozstrzygać o tempie integrowania się Ukrainy z Zachodem – a nie pobudzanie tego procesu z zewnątrz, w tym przez Polskę. Polska, aspirująca w UE do roli głównego eksperta od spraw Rosji i obszaru poradzieckiego i forsująca pomysł jak najszybszego stowarzyszenia Ukrainy z UE, przyczyniła się do powstania sytuacji, w której Ukraina musiała wybierać: integracja z UE czy z Rosją. Po stronie polskiej nie przewidziano głównych negatywnych następstw takiego przyspieszenia dla samej Ukrainy (np. utrata Krymu, silne tendencje separatystyczne na wschodzie Ukrainy), dla stosunków rosyjsko-ukraińskich i dla bezpieczeństwa Polski. Z tego względu zdecydowane poparcie i zaangażowanie się Polski w tzw. rewolucję demokratyczną na Ukrainie w latach 2013–2014 trudno uznać za sukces polskiej dyplomacji. Polska polityka wschodnia poniosła raczej porażkę, czego wymownym przykładem było odsunięcie Polski od rozmów dotyczących rozwiązania kryzysu ukraińskiego prowadzonych od połowy 2014 r., przez przedstawicieli Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy. Polska dyplomacja, która odegrała dużą rolę w umiędzynarodowieniu poparcia dla „ukraińskiej rewolucji”, nie przewidziała reakcji Rosji na te wydarzenia, jakimi była inkorporacja Krymu i wsparcie dla prorosyjskich separatystów we wschodniej Ukrainie. Jak to trafnie ujął Aleksander Smolar, rosyjska interwencja na Ukrainie uznana została przez Zachód za porażkę polskiej polityki, a nasz kraj stał się niewygodny dla uczestników negocjacji: Rosji, Ukrainy, Niemiec i Francji⁸⁴.

Implications of the Ukraine crisis and conflict between 2013 and 2015 for the security of Poland

The Ukraine crisis, which started at the end of November 2013 and in April 2015 turned into armed conflict in the east of Ukraine, had a negative impact on the geopolitical situation of Poland; it compromised Poland's security and impaired the perception of security among the majority of Polish society.

Stany Zjednoczone ryzykowały wojnę o Warszawę. Jego zdaniem Polska nigdy nie była strategicznie ważna dla Waszyngtonu. D. Bandow, *Is Poland's Alliance with America „Worthless”?*, „The National Interest”, July–August 2014.

⁸⁴ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,59154,Ibid,8901,title,Aleksander-Smolar-Ukraina-jest-bliziej-Zachodu.wid.169593,wiadomosc.html> [dostęp: 15.10.2014].

This article's objective is to outline the direct implications of the crisis and conflict in Ukraine for the security of Poland. These implications include: destabilization of the international security with serious consequences for the security of Poland; an increased sense of threat from Russia in Polish society; increased efforts of Polish foreign and security policy-makers to strengthen military defense potential; reinforcement of NATO's cohesion and its more active involvement in Polish and Central European security; enhanced cooperation between Poland and the United States in the field of military defense; and increased threats to the economic stability of Poland.

Key words: security of Poland, Ukraine conflict, Poland-Russia relations, Poland-Ukraine relations, implications of the Ukraine conflict for the security of Poland